MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 6. **Warszawa, Czerwiec 1937** **Rok XVI.**

Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.
Składka członkowska 24 zł. rocznie.
Nowi członkowie wpłacają ponadto 5 zł. wpisowego.
Sprawy przyjęcia nowych członków załatwia Skarbnik tel. 8-05-22.

Konto P. K. O. № 21.621 Oddział Warszawski P. T. H.
Konto P. K. O. № 153.091 Oddział Lwowski P. T. H.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Skrzetuscy.

Ciąg dalszy.

Panegiryk Ceyplera, ozdobiony herbami Topór Smoszewskich, i Jastrzębiec Skrzetuskich, zawiera dane o Skrzetuskich, począwszy od Andrzeja (może to syn Marcina, burmistrza pozn., lub ten sam albo inny Andrzej, dziedzic części w Karsach i Krągoli w pow. konin. w latach 1618 1620)[39], prawdopodobnie pradziadka Jana, któremu panegiryk został dedykowany, dalej wiersze o dziadku jego Melchiorze i ojcu Janie, żonatym z Niemojewską. Jako najwybitniejszą postać w rodzinie Skrzetuskich, wymienia Mikołaja, który odznaczywszy się w długoletnich bojach, umarł podczas wyprawy chocimskiej w r. 1673. Wiersze, które opiewają życie tego rycerza przytoczę później.

MELCHIOR
† przed 1640
ż. Barbara Kemblowska

MACIEJ 1640 ż. Zofia Mańkowska	JAN 1640, † 1663 dz. Królikowa ż. I Teresa Kaczkowska II Konstanja Niemojewska 2 v. za Adamem U. Czarnkowskim, starostą osieckim 3 v. za Stefanem Grudzińskim, podstolim koronnym	MELCHIOR 1640, 1671

Dzieci Jana:

KATARZYNA	JAN-KAZIMIERZ 1663, 1709 kapitan JKM, dz. Smarzykowa ż. Katarzyna Smoszewska, starościanka bobrown.

Dzieci Jana-Kazimierza:

JÓZEF bezżen.	ANNA m. Franciszek Jemielski, kasztelanic naklel.

[39] Parczewski A. J., Rejestr poborowy województwa kaliskiego, Warszawa 1879, s. 131, 132.

Oba panegiryki napisane stylem napuszystym epoki, zawierają przesadne nieraz pochwały zmarłych i żyjących. Fakty jednak, które przytaczają, dają się naogół sprawdzić na podstawie współczesnych dokumentów.

Innego Jana Skrzetuskiego, który wiekiem mógł odpowiadać bohaterowi zbaraskiemu, spotkałem w aktach bełzkich. Przedemną jeszcze wyszukał go prof. uniw. lwow. śp. Stanisław Zakrzewski i w odczycie wygłoszonym w Wilnie w lutym 1934 podał, iż „identyfikacja tego Skrzetuskiego ze Zbarażczykiem jest więcej niż prawdopodobna, nie jest jednak zupełnie pewna we wszystkich przypadkach". Później jednak, przygotowując do druku swoje „Zagadnienia Historyczne", zaznaczył: „Dzisiaj sprawa pochodzenia Skrzetuskiego jest już w literaturze zbadana szczegółowo", przyczem powołał się na moją pracę („Czy Skrzetuski był Kozakiem")[40]. Co do mnie, nie robiłem sobie iluzji, by ten Jan mógł być identycznym ze Zbarażczykiem. Zawierał on bowiem w latach 1648—1651 za wiele transakcji majątkowych, by mógł się poświęcić w tym czasie na stałe służbie wojskowej.

Jan, syn Macieja, zjawia się w aktach bełzkich w r. 1631, otrzymując pełnomocnictwo od stryja swojego Ulissesa Skrzetuskiego.

Ten stryj, o rzadkim bardzo w Polsce imieniu bohatera z Odyssei[41], występuje w aktach bełzkich od r. 1600. Zaślubił Zofję, córkę Marcina Rogali z Warężyna, podsędka ziemi bełz., i zabezpieczył jej w r. 1604 posag 3600 zł. na 4-włókowym folwarku swoim w Dołobyczowie (Dołhobyczowie) w pow. bełz. W styczniu r. 1634, czując widocznie zbliżający się kres życia (umarł w tymże roku), zapisał żonie dożywocie na swoim majątku, zaś synowcowi, Janowi, synowi niegdyś Macieja Skrzetuskiego, zeznał dług 2000, który zabezpieczył na Dołobyczowie, nadto ustąpił mu wszystkich swoich praw do części w dobrach Jelitowie i Chwalikowicach w wojew. kaliskim, jakie mu się należały po rodzicu swoim, niegdy ur. Janie Skrzetuskim[42]. Ojcem Ulissesa był zatem Jan, dziedzic 2 włók roli w Jelitowie w pow. gnieźnień. i działu w Chwalikowicach w pow. pyzdr. w latach 1618—1620[43].

Wdowa po Ulissesie, Zofja Rogalanka, wydała córkę po swoim zmarłym bracie, Stanisławie Rogali, za bratanka swojego męża, Jana Skrzetuskiego. Jan uzyskał w r. 1636 od brata swojego stryjecznego, Adama Skrzetuskiego, syna niegdy Jana, również bratanka niegdy ur. Ulissesa, zrzeczenie się praw spadkowych do działu w Dołobyczowie, natomiast cedował pewne kwoty, które się mu należały od członków rodziny w Poznańskim, wzgl. Gnieźnieńskim, temuż Adamowi Skrzetuskiemu[44].

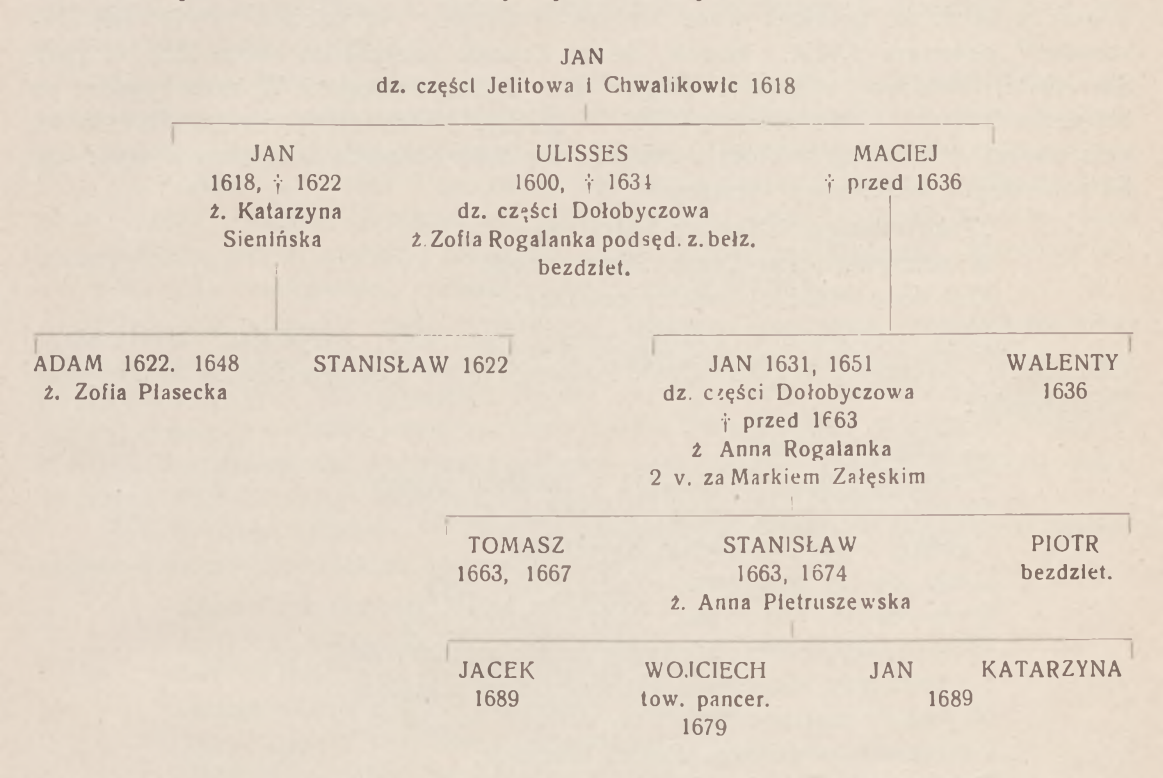
Wspomniany Jan, dziedzic części Dołobyczowa, tudzież części Podhajec w pow. bełzkim, które nabył w r. 1648, nie żył już w r. 1663. Pozostawił synów Tomasza, Stanisława i Piotra. Wdowa po nim, Anna Rogalanka, wyszła powtórnie za mąż za Marka Załęskiego.

Wnukowie Jana sprzedali swoje części w Dołobyczowie w r. 1689 Janowi Grzy-

---

[40] Zakrzewski S., „Zagadnienia Historyczne", Lwów 1936, I 92, 95. [41] Imię to spotkałem u Ulixesa Obodzińskiego w r. 1611 (Relat. Posnan. ks. 145 k. 115—117) i Uliksesa Bnińskiego (Żychliński VI 64) w końcu XVI lub na początku XVII w. [42] Inscr. castr. Belsen. ks. 32 s. 66, ks. 48 s. 280, ks. 51 s. 85, 86, 93—96, ks. 64 s. 27, ks. 68 s. 328, 547, ks 83 s. 18; Inscr. terr. Belsen. ks. 39 s. 53, 63, 191, ks. 40 s. 1032; Relat castr. Belsen. ks. 138 s. 487, 565, ks. 219 s. 480, ks. 220 s. 40, ks. 230 s. 553, 592. [43] Parczewski, Rejestr poborowy wojew. kalis. 178, 194, 217 [44] Adam i Stanisław Skrzetuscy, bracia rodzeni, synowie Jana i Katarzyny Sienińskiej, występują od r. 1622. Ojciec ich, Jan, żonaty w r. 1618 z Sienińską, nie żył już w r. 1622. Nie jest zatem identyczny z Janem, ojcem Mikołaja, o którym później (Kcyńskie ks. 33 k. 161, 162, 1235, ks. 39 k. 18, 20 i t. d.).

male. Jeszcze w latach 1720—1726 dział Skrzetuskich w Dołobyczowie nazywa się Skrzetuszczyzna. Skrzetuskich tam już jednak w tym czasie niema[45].



IV

BOHATER ZBARASKI I JEGO NAJBLIŻSZA RODZINA.

W broszurze wydanej w r. 1934 p. tyt. „Ogniem i Mieczem a rzeczywistość historyczna", twierdził dr Górka m. in., iż bohater sławnej powieści historycznej Sienkiewicza, Skrzetuski, był Kozakiem, Rusinem prawosławnym (str. 4, 5, 80, 82, 84). Twierdzenie to opierało się w znacznej mierze na fakcie, iż Skrzetuski, historycznie znany z przedostania się — wśród największych niebezpieczeństw i trudów — z oblężonego Zbaraża, przez obóz nieprzyjacielski, do króla z wezwaniem o pomoc dla oblężonych, znajdujących się w ciężkiej opresji, był towarzyszem chorągwi kozackiej rotmistrza Gdeszyńskiego. Dr Górka przypuszczał, iż towarzysz chorągwi kozackiej musiał być Kozakiem. Zapatrywanie to było jednak mylne, gdyż chorągwie kozackie— tak nazwane nie od tych, którzy w nich służyli, lecz od sposobu uzbrojenia i wojowania, podobnego do kozackiego — a chorągwie pancerne, lżejsza jazda polska, to jedno i to samo, jak to stwierdzają liczne źródła z XVII-go w., różne encyklopedje, również jak i najnowsza „Encyklopedja Wojskowa". Towarzyszem chorągwi kozackiej czyli pancernej mógł być z reguły tylko szlachcic. Że Skrzetuski był szlachcicem polskim, stwierdzało zresztą wyraźnie kilka źródeł współczesnych.

[45] Inscr. castr. Belsen. ks. 53 s. 401—404, ks. 82 s. 575, ks. 91 s. 346, ks. 104 s. 1057, 1067, ks. 106 s. 893—896; Relat. castr. Belsen. ks. 252 p. 1171, ks. 255 p. 1226, ks. 257 p. 730, 738, ks. 263, p. 870, 1889; Wyroki Tryb. lubel. ks. 342 f. 375; Protocol. Inscr. castr. Belsen. ks. 126 s. 346; Inscr. castr. Leopolien. r. 1679 s. 1125.

Bezpośrednią wiadomość o jego czynie notuje, pod datą 8 sierpnia 1649, w swoim „Silva Rerum“ mieszczanin krakowski Goliński[46]: „ieden odwazni sliachcic w guni y kurpciach przeszet przez woisko kozackie...“ W liście z 17 VIII 1649 Kuszewicz[47], sekretarz J.K.M., donosi, że ze Zbaraża przybył do obozu Kr.J M. „pan Skrzetuski, towarzysz z pod chorągwi pana Gdeszyńskiego“. W kilka tygodni po oblężeniu Zbaraża — we wrześniu 1649 — drukuje Białobocki[48], sekretarz królewski, opis obrony zbaraskiej, w którym znajduje się dość obszerna wzmianka o wyprawie Skrzetuskiego, zakończona wierszem:

„Taką odwagą Szlachcica Polskiego
W pamiętną sławę Domu Skrzetuskiego
Król Jego Mość był wielce ucieszony“.

O wyprawie tej pisze w swojej historji Pastorius[49], nazywając Skrzetuskiego szlachcicem i rycerzem „nobilis miles“. Rozsławił ją też wierszem Samuel ze Skrzypny Twardowski:

„...Tedy się obierze
Z pod Chorągwie Towarzysz w prostym ubierze
Płuhatera jednego, czuhay wdziawszy Ruski,
I gońkę, i postoły, niejaki Skrzetuski
Drogi się tey podeymie, i od wodzów listy
Owe weźmie. Toż w nocy tedy przezroczysty
W staw naypierwey przyległy śmiało się ochynie
I z tymi gdy szczęśliwie (dziwna rzecz) przepłynie
Naymniey niezmoczonymi po trawach czołgając,
I szczero prawdziwego Rusina kłamając,
Dobierze sie Załoziec“[50].

Wspominają o niej i inne, dość liczne, źródła współczesne[51]. Piszą w końcu maja 1651 z obozu króla, zdążającego pod Beresteczko, o „owym P. Skrzetuskim, co ze Zbaraża do nas przybył“, co to z garstką ludzi swoich w samo południe wpadł do obozu kozackiego, porwał 5 Kozaków i przyprowadził „języka“ królowi, strapionemu dotychczasowym brakiem wiadomości o siłach i położeniu wojska Chmienickiego[52].

Jeszcze w 11 lat po czynie bohaterskim Skrzetuskiego, pamiętano o nim, kiedy Łoś, opisując szczęśliwy podjazd Skrzetuskiego, porucznika starosty osieckiego Czarnkowskiego, przeciwko Moskwie pod Kozieradami, przypomina, że to ten sam Skrzetuski, który „z oblężenia tak ciężkiego zbaraskiego listy do króla jmci J.Kazimierza.. przeniósł“.

Obszernie opisuje ten epizod Pasek: „Z tego podjazdu... p. Wolski, Rawianin, podstolego rawskiego syn, sromotnie uciekł i w wojsku powiedział, że ten podjazd wszystek zginął. ...Wolskiego pyta wojewoda (Czarniecki): „A Skrzetuski czy żywcem wzięty?“ On mówi, że na oczy swoje widział kiedy Moskwicin do niego strzelił, a potym go ścián...“ W obozie pełno żalu. „Aż przyszedł podjazd szczęśliwie

[46] Rkp. Bibl. Ossolińskich nr. 189 s. 263. [47] Żereła ist. Ukr.-Rus. V 19; Rkp. Bibl. Ossolin. nr. 2346 s. 48. [48] „Klar męstwa na objaśnienie pochodni w dalsza drogę ku nieugasłej sławie“ wrzesień 1649. [49] „Hist. Polon. plenioris partes duae“, Gdańsk 1685, II s. 69, 86 [50] „Wojna z Kozaki i Tatary“ 77, 78. Płuhater znaczy: chodzący za pługiem, chłop. [51] Wymieniłem jeszcze niektóre z nich w broszurze „Czy Skrzetuski był Kozakiem?“ [52] Bibl. hr. Baworowskich rkp. III. D 30 k. 60 v., 61.

nazajutrz po owym towarzyszu; wchodził do obozu z tryumfem, niosąc rozwinioną chorągiew nieprzyjacielską i pędząc przed sobą powiązanych więźniów kupę tylą prawie, jako i samych było..." [53]

Wspomina dalej Kochowski o współudziale chorągwi Czarnkowskiego, starosty osieckiego, pod porucznikiem Skrzetuskim w kampanii przeciwko Moskwie w r. 1664 [54]. Czytamy jak porucznik Skrzetuski, towarzysząc Sobieskiemu „urywał Ordę na Podolu" w r. 1667 i jak mając pod swoją doraźną komendą kilkaset koni, bił w r. 1671 znacznie przeważające siły tatarskie, część ich kładł trupem, resztę ścigał daleko; jak się zapędzał na Dzikie Pola i z polecenia hetmana, dowodząc nawet kilkunastu chorągwiami, spełniał trudne i ważne misje [55].

Nareszcie otrzymał stałe dowództwo chorągwi pancernej, wystawionej przez województwa poznań. i kalis. Odtąd, u schyłku swojej służby wojennej, pisze się rotmistrzem J.K.M [56] W „Kompucie wojska na wojnę turecką za króla JMci Michała" figuruje „chorągiew kozacka albo pancerna J. Pana Skrzetuskiego z Wielkiej Polski" [57]. Wiktorji chocimskiej nie doczekał się jednak nasz bohater. Sędziwy rycerz, po blisko 40 latach wojaczki, uległ trudom wojennym, jeszcze przed Chocimem.

Życiorys jego streścił w r. 1701, w kilkunastu wierszach, w panegiryku poświęconym rodzinie Skrzetuskich, Kazimierz Ceypler [58]:

„Azasz nie duchem Marsa zapalony
Mikołay? który za Jana Trzeciego
Swoiey dzielności miał pułk powierzony,
Podczas Chocimskiey, Rycerstwa Polskiego.
Trwać będzie Jego sława, Bisurmany
Póki się wstydzić będą swey przegrany.
Z Moskwą, z Kozaki, y Ordą zuchwałą,
Wiele obrotów Sarmacya miała
Tylekroć Jego odwagę wspaniałą
Oyczyzna nasza pięknie zachwalała.
Umarł na ręku Marsa y Bellony,
Rycerz niewczasy różnemi strudzony".

Później zapomniano o wysłanniku zbaraskim, aż dopiero pióro Sienkiewicza wskrzesiło go w bohaterskiej aureoli, we wspaniałym opisie epopeji zbaraskiej, w „Ogniem i Mieczem". Wzorem polskiego rycerzem bez trwogi i skazy stał się Skrzetuski dla poprzedniego pokolenia młodzieży, które walczyło o wolność i wielkość Polski. Przyszły jednak inne prądy i z polskiego rycerza Skrzetuskiego chciano zrobić Kozaka, ba, nawet groteskową postać ruskiego Rzędziana czy Zagłoby.

Nieco dat, jakie wydobyłem ze starych druków i archiwów, wykazały dowodnie, iż bohater zbaraski, Skrzetuski, był towarzyszem pancernym chorągwi polskiej i szlachcicem polskim. Sądzę, że dziś już chyba nikt o to sprzeczać się nie będzie.

Zdaje mi się, że i imię Skrzetuskiego Zbarażczyka — którego Rudawski, niedokładnie jednak poinformowany o stosunkach, nazwał Janem — zostało dostatecznie

---

[53] Pamiętniki Łosia 49, 50; Pamiętniki Paska, wyd. Krakow, 1929, s. 122—127. [54] Kochowski W. Annales III 113. [55] Grabowski A., Ojczyste Spominki I 174, 176, 178, 182; Kluczycki F., Pisma do wieku, i spraw Sobieskiego 693, 696; Arch. m. Krakowa, rkp. 372 s. 134, 151, 173. [56] Relat. Posnan. ks. 200 k. 1188 v. — 1190 v., 242, 300, 398 v., 401, 821 v. [57] Kluczycki, Pisma j. w. II 430. [58] „Mauzoleum od Libityny" j. w.

stwierdzone: Łoś pisze, że był on porucznikiem Czarnkowskiego, starosty osieckiego, w r. 1660. Zaś w r. 1662 porucznikiem (vice-praefectus to samo co porucznik) chorągwi Czarnkowskiego, starosty osieckiego, jest Mikołaj Skrzetuski, jak to stwierdzają akta Trybunału lubel. [59]. Ten Skrzetuski podpisuje się jeszcze w testamencie swoim z r. 1671: Mikołaj Skrzetuski Porucznik [60]. Czyni on w tymże roku obrachunek z Adamem Urielem Czarnkowskim, starostą osieckim, z którego wynika, że ten jest mu jeszcze winien 7000 złp. [61] — zapewne resztę zaległej lafy.

Mikołajem nazywa go panegiryk Ceyplera z r. 1701, oczywiście na podstawie informacji Jana Skrzetuskiego, który sławnego krewniaka, porucznika w chorągwi ojczyma swojego, Adama Uriela Czarnkowskiego, starosty osieckiego, zapewne jeszcze pamiętał z lat chłopięcych.

Nie będę tu obszerniej opisywał życiorysu Mikołaja Skrzetuskiego, ani jego zasług, ani też przewinień — zwykłych u ówczesnego rycerstwa — począwszy od porąbania w zwadzie po pijanemu rotmistrza piechoty Pobiatyńskiego — który się jednak z ran swoich wylizał, gdyż bierze później czynny udział w wyprawie przeciwko zbuntowanym Kozakom [62] — albo iście tatarskich konkurów do „ciepłej“ wdówki Zofii z Brzezickich Zawadzkiej, lub też, ciężkich nieraz, ekscesów podwładnych jego żołnierzy, wreszcie udziału jego w konfederacji wojskowej, którą jednak porzucił, poddając swe chorągwie królowi. Opisałem to wszystko w osobnej broszurze.

Wspomnę tu tylko jeszcze, iż nasz rzekomy Kozak prawosławny — według prof. Górki — był w rzeczywistości gorącym katolikiem. Świadczy o tym jego testament, w którym pisze m. in.: „naprzod tym sie przed wszystkim Niebem y ziemią protestuię ze w wierze Świętey Katholickiej Rzymskiej iedyny prawdziwey w którey żem się urodził, umrzeć chcę y pragnę“. Czyni w tym testamencie hojny zapis na rzecz Karmelitów bosych w Poznaniu.

Obecnie zamierzam zająć się tylko stosunkami rodzinnymi naszego bohatera.

Z własnoręcznie przez niego podpisanego aktu darowizny jego dziedzicznych działów w Rożnowie na rzecz rodzonej siostry Marjanny, małżonki ur. Jana Poniatowskiego, z 1.VI.1661, dowiadujemy się, że rodzicami ich byli nieżyjący już podówczas Jan i Katarzyna ze Szczytowskich Skrzetuscy [63]. W rozporządzeniu ostatniej woli z 20.VII.1671, mianuje Mikołaj, syn niegdy Jana, egzekutorem testamentu brata swojego (jednak nie rodzonego, lecz stryjecznego) Stanisława Skrzetuskiego, syna nieżyjącego już podówczas Stanisława [64].

Zaś w r. 1672 ustanawia swoimi pełnomocnikami tego Stanisława i brata jego rodzonego Wojciecha [65]. Wreszcie jest mowa w r. 1667 w aktach bełzkich i Trybunału lubel. o bratanku jego Tomaszu Skrzetuskim [66].

O tych krewnych bohatera zbaraskiego zdołałem zebrać następujące dane:

Ojciec Mikołaja, dziedzica części w Rożnowie, Jan, był oczywiście identyczny z Janem Skrzetuskim, który w r. 1626, wraz z Piotrem Skrzetuskim, tudzież Stefanem

---

[59] Wyroki Tryb. lubel. 329 k. 375. [60] Relat. Posnan. ks. 200 k. 1188—1190 v. [61] Inscript. Posnan. nr. 1085 k. 613 v., 617, 785 v., 787, 878—879. [62] Okolski S, Kontynuacya Dyaryusza wojennego, wyd. Turowskiego, Kraków 1859, s. 150. [63] Inscr. Posn. nr. 1072 Protocol. III k. 18 v., 19. W kopii znajdującej się w fascykule aktów klasztoru Dominikanów w Poznaniu (Arch. państw. poznań.) nazwaną jest wdowa po Janie Skrzetuskim, Katarzyną Szczutowską, córką Jakóba Szczutowskiego. Natomiast w Inscr. Posnan. ks 1072 Protocol. III k. 180, 19, Katarzyną Szczytowską. [64] Relat. Posnan. nr. 200 k. 1188 v.—1190 v.; Inscr. Posnan. ks. 1085 k. 878—879. [65] Inscr. Posn. ks. 1087 k. 1305—1307. [66] Arch. Bernardyń. lwow., Relat. castr. Belsen. ks. 257 s. 730—732, 737—743; Wyroki Tryb. lubel. ks. 342 k. 375.

i Kacprem Rożnowskimi, prezentuje na probostwo w Rożnowie ks. Florjana Zerkoviusa (Zerkowskiego)[67]. Nie żyje już w r. 1636. Wdowa po nim wyszła powtórnie zamąż za szl. Mikołaja Kłodzynskiego (Kłodziński)[68].

Córka Jana, Marjanna, zamężna za ur. Janem Poniatowskim. W dniu 15.III.1674 w asystencji męża, tudzież brata swojego stryjecznego (fratris sui patruelis germani) Stanisława Skrzetuskiego, przyjmuje spadek po zmarłym bezpotomnie bracie Mikołaju jako jedyna spadkobierczyni (fratris sui germani steriliter decessi successtrix unica)[69]. W r. 1675 składa Stanisław Skrzetuski, wykonawca testamentu i brat stryjeczny Mikołaja Skrzetuskiego, rotmistrza J.K.M., na jej ręce, tudzież jej męża legat 1100 zł., zapisany przez Mikołaja dla ich małoletnich dzieci, Bartłomieja i Marjanny Poniatowskich[70].

O tym Stanisławie Skrzetuskim, którego Mikołaj nazywa swoim „miłym bratem“, jest ciepłe wspomnienie w testamencie jego i zapis strzelby, rynsztunku rycerskiego i t. d. Widocznie Stanisław był człowiekiem rycerskim. Nie jest to jednak ów Stanisław Skrzetuski, którego na wiosnę r. 1655 sejmik szredzki wybrał na rotmistrza piechoty łanowej pow. kalisk., i który sprzeciwiał się poddaniu się Szwedom pod Ujściem, gdyż ten był synem Łukasza[71], pierwszy zaś Stanisław Skrzetuski, synem Stanisława. Stanął on do pospolitego ruszenia pow. poznań. w r. 1673, do którego brat jego Wojciech nadesłał swój poczet[72].

Wojciech żonaty był z Teresą z Bukowca Szlichting[73]. Ojciec Stanisława i Wojciecha, Stanisław, żonaty z Anną z Bukowca, nie żył już w r. 1661[74].

Wreszcie Tomasz, wspomniany w r. 1667 z okazji najazdu Mikołaja na dwór pani Zawadzkiej w Woli grodeckiej w pow. bełzkim, jako jego bratanek, to oczywiście Tomasz Skrzetuski, syn Jana z Dołhobyczowa, w tymże powiecie, o którym już poprzednio mówiłem.

Stwierdzenie filiacji licznie rozrodzonej w XVII-ym w. rodziny Skrzetuskich, zwłaszcza tam, gdzie idzie o Janów lub Stanisławów, jest bardzo utrudnione, ponieważ podówczas żyje równocześnie po kilku członków rodziny o tych imionach, tudzież po dwóch lub trzech Andrzejów, Łukaszów, Maciejów, Wojciechów. Nie piastują oni żadnych urzędów — z wyjątkiem Jana, sekretarza królew. — a majątki ich rzadko kiedy są wymieniane w aktach. Trudno ich zatem odróżnić. Z tego też powodu trzeba przy identyfikowaniu ich postępować z jak największą ostrożnością.

Zamiarem moim, gdy rozpocząłem badania w Archiwum poznańskim, nie było napisanie dziejów rodziny Skrzetuskich i odtworzenie ich genealogii, lecz li tylko dowiedzenie się bliższych szczegołów o bohaterze zbaraskim i najbliższej jego rodzinie. Zacząłem badania od aktów poznańskich, ponieważ gniazdo rodziny, Skrzetusz, leżało w Poznańskim. Ograniczyłem je do lat 1625—1675, w których, jak przypuszczałem, nasz Zbarażczyk mógł występować. Badania te były dość żmudne z braku indeksów. Ułatwili mi je jak najuprzejmiej dyrektor tego Archiwum, p. dr Kaczmarczyk, i kustosz p. Kaletka, za co im niniejszym serdecznie dziękuję. Poszukiwania

[67] Arch. archidiec. poznań. Acta Causarum 1624—1627 k. 271; Łukaszewicz J., Opis historycz. kościołów paroch. w d. dyecezji poznań. I 311. [68] Arch. poznań. fascykuł aktów klasztoru Dominikanów poznań. r. 1636. [69] Wypis z aktów grodz. poznań. w fascykule aktów klasztoru Karmelitów Bosych, Arch. poznań. [70] Inscr. Posn. ks. 1093 k. 352 v., 353. [71] Jarochowski, Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej s. 24; Relat. Posnan. ks. 180 k. 313; Kcyńska ks. 44 k. 103, 207. [72] Relat. Posn. z r. 1673, bruljon. [73] Relat. Posn. ks, 200 k. 398 v. [74] Inscr. Posnan. ks. 1072, Protoc. k. 64 v.

te dały mi dość sporo materiału o bohaterze zbaraskim i rodzinie Skrzetuskich. Materiał ten uzupełniłem jeszcze badaniami w innych archiwach i bibliotekach. Na tej podstawie ułożyłem niniejszy szkic monografii Skrzetuskich, który jednak bynajmniej nie wyczerpuje dziejów i genealogii tej rodziny.

Uzupełnienie tych badań pozostawiam rodzinie Skrzetuskich, jeżeli zechce dowiedzieć się za pomocą kwerendy w Archiwum państw. w Poznaniu i Archiwum Głównym w Warszawie dokładnych danych o swoich przodkach. Dotychczas nie zadała ona sobie trudu w tym względzie, aczkolwiek powoływała się na zasługi Skrzetuskiego z „Ogniem i Mieczem“ i na swoje pokrewieństwo z nim. To też w polemice wywołanej twierdzeniami dra Górki o Skrzetuskim Kozaku, Rusinie, schizmatyku, nie zdołała rodzina Skrzetuskich przedstawić żadnych przekonywujących dowodów, lecz wskazywała tylko na kilka wzmianek o nim w znanych drukach, lub też tradycję rodzinną, jak się okazało — zupełnie mylną.

Ponieważ zebrałem także pewien materiał do dziejów małopolskiej gałęzi tej rodziny, pochodzącej jednak również z Wielkopolski, więc i ten materiał przedstawię w głównych zarysach.

N

JAN 1626, † przed 1636
dz. części Rożnowa
ż.: Katarzyna Szczytowska vel Szczutowska
2 v. za Mikołajem Kłodzińskim

STANISŁAW † przed 1661
ż.: Anna z Bukowca

MIKOŁAJ 1634, † 1673
dz. części Rożnowa
tow. pancer.,
rotmistrz JKM.
bezpotomny

MARIANNA
1661, 1675
m.: Jan Poniatowski

STANISŁAW
1661, 1675

WOJCIECH
ż.: Teresa Schlichting

c. d. n.

Zygmunt Lasocki.

Herby miast województwa warszawskiego.

Ciąg dalszy.

LATOWICZ



Latowicz

osada miejska w pow. mińskim nad Świdrem, dawniej miasto, założone w 1423 przez Janusza ks. mazowieckiego. Herbem jego jest Baranek Boży z chorągiewką, symbol św. Jana Chrzciciela, który jest patronem kościoła parafialnego. Herb taki widzimy na pieczęci pochodzącej z początku XVI wieku, która ma napis: SIGILLVM * LATOVIC (25 mm śred.) i jest wyciśnięta na dokumencie z 1536 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie.

Następna znana nam pieczęć pochodzi z XVIII wieku, ma tego samego Baranka Bożego ale nad dwiema gałązkami palmowemi i nosi napis SIGILLVM CIVITATIS LATOV... (38 mm śred.). Wyciśnięta jest na dokumencie z r. 1777 w wymienionem Muzeum.

Z końca tegoż XVIII wieku pochodzi pieczęć sądowa z takim samym herbem jak poprzednio i z napisem: SAD ORDINARYINY PRIMAE INSTANTIAE MIASTA LATOWICZA * (60 mm), która jest wyciśnięta na dokumencie z 1793 tego samego zbioru.

W czasach porozbiorowych używało miasto na swoich pieczęciach godeł państwowych, ale gdy w 1847 trzeba było posłać herb miejski władzom do zatwierdzenia, posłano znów Baranka Bożego tylko z chorągiewką ostro zakończoną i gwiazdą u góry, czego na starych pieczęciach nie było.

W kolorach ujęty herb ma prawdopodobnie białego Baranka i chorągiewkę na tle niebieskiem, jak to i projekt z 1847 podaje.

LIPNO

miasto powiatowe, założone w 1349 r. przez Władysława ks. łęczyckiego i dobrzyńskiego. Z tych czasów pochodzi też pieczęć i herb miejski, który wyobraża bramę forteczną z dwiema basztami po bokach, nad bramą zaś w jej środku dwie gałązki lipy. Pieczęć z tym herbem, z połowy XIV wieku pochodząca nosi w otoku napis: + SECRETVM * CIVITATIS * LIPNENSIS · (38 mm średn.). Wyciśnięta jest na dokumentach z 1533, 36 i 66 w Archiwum Skarbowem w Warszawie, 1551 w Archiwum miejskiem w Toruniu i 1565 w Muzeum Czapskich w Krakowie.

Przez jakiś czas na początku XV wieku znalazło się Lipno w okupacji krzyżackiej. Przezwano wtedy miasto z niemiecka Leipchen i sprawiono nową pieczęć która wyobraża rozłożystą lipę bez murów i bramy. Dokoła w otoku ma napis: + S * CIVITATIS ꙍ LEIPCHEN (40 mm). Wyciśnięta jest na dokumencie z 1410 r. w Archiwum toruńskiem.


Lipno

Gdy miasto przeszło z powrotem pod polskie panowanie, sprawiono nową pieczęć, której niestety znalazłem jeden tylko egzemplarz i to tak zniszczony, że zaledwie podwójny krzyż Jagielloński na niej, jakby nad bramą umieszczony można było rozeznać. Z napisu widać było tylko SIGILLVM .. (40 mm). Wyciśnięta jest na dokumencie z 1439 w Archiwum Gdańskiem.

W XVI wieku powstała dalsza pieczęć, która ma herb podobny do pierwotnego a to dwie baszty arkadą połączone, na której stoi drzewo lipowe, a więc bez bramy między basztami. Dokoła tego herbu jest napis: + SIGILLVM CIVIT · LIPNOVIENSIE (36 mm śred.). Rysunek tej pieczęci z dokumentu 1706 r. znaleźliśmy w aktach Heroldji w Archiwum a. d. w Warszawie.

Z XVIII wieku pochodzi dalsza pieczęć z tym samym herbem i z napisem: * SIGILLVM + SRM LIPNE * (35 mm). Oryginalny tłok zachował się dotychczas, a odciski jego znaleźliśmy na dokumentach z 1721, 31, 77 w Archiwum Głównem w Warszawie i 1779 i 81 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie.

Również dochował się oryginalny stempel pieczęci z czasów Nowo Wschodnich Prus, do których Lipno w latach 1795—1806 należało. Wyobraża on znowu dwie baszty, ale obie z drzewami lipowemi na szczytach, połączone arkadą, na której siedzi orzeł pruski. W otoku napis niemiecki * KÖN. NEUOST KREBRIS (?) STADT LIPNO (25 mm).

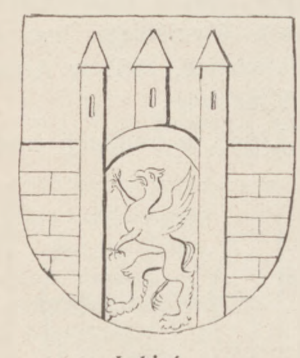
W ciągu XIX wieku używało miasto na pieczęciach herbów państwowych, a więc Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongr., Rosji i w końcu Guberni Warszawskiej. Dopiero po odzyskaniu niepodległości sprawiło sobie miasto pieczęć kauczukową, z herbem jak w XVIII wieku i polskim już napisem * MAGISTRAT * LIPNA (31 mm).

Z powyższych odmian herbowych najważniejszą i najbardziej autentyczną jest pierwsza z XIV wieku, zwłaszcza że najdłużej, bo 200 lat przeszło była w użyciu. Do niej też należałoby dziś powrócić. W kolorach będzie to prawdopodobnie czerwony mur z złotemi wrotami i zielonemi gałązkami na tle białem.

Dwie najstarsze pieczęcie publikuje Engel, Die mittelalt. Siegel des Thorner Stadtarchiv. 1894 p. 14.

LUBIEŃ

miasto w pow. włocławskim, istniało już w XVI wieku, ale początki jego są niewiadome. Nieznamy również ani jego oryginalnego herbu, ani pieczęci z czasów królewskich. W Archiwum aktów dawnych w Warszawie znajduje się parę jego stempli pieczętnych ale dopiero z końca XIX wieku i z herbem guberni warszawskiej.



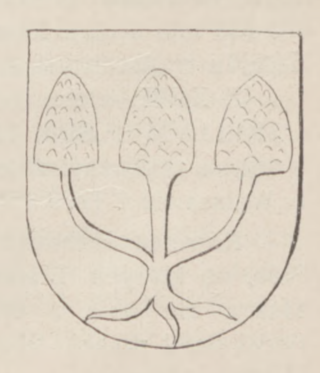
Lubień

W tymże samem Archiwum jest projekt herbu Lubienia, przedłożony władzom w r. 1847 do aprobaty, który może oparty jest na dawnej tradycji. Wyobraża on na tle czerwonem biały mur forteczny z bramą o 3 spiczastych basztach, a w bramie złoty snop żyta.

Natomiast w notatach heraldycznych Oczykowskiego, znajdujących się w Bibliotece Krasińskich w Warszawie, znajduje się opis pieczęci z końca XVIII wieku, która wyobraża gryfa w bramie miejskiej, ale jest bardzo niedokładnie opisana. Napis na niej ma być: PIECZĘĆ SZLACHETNEGO MIA: LUBINIA S.V.DO..., a wyciśniętą ma być na dokumencie z 1800 r. Jeżeli więc do pierwszego herbu zamiast snopa zboża damy do bramy gryfa, otrzymamy zdaje się prawdziwy herb m. Lubienia.

LUBRANIEC

miasto w pow. włocławskim, gniazdo Lubrańskich herbu Godziemba, założone zostało w 1509 r. przez Jana Lubrańskiego, biskupa poznańskiego i od niego własny herb otrzymało. Herb ten wyobraża drzewo o 3 korzeniach i 3 wiechach i tak go widzimy na pierwszej pięczęci miejskiej z początku XVI wieku pochodzącej, która nosi napis: * SIGILVM * OPIDI * LVBRANICENS (33 mm) i wyciśnięta jest na dokumencie z 1582 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie. Innych pieczęci nie znamy, a te które znajdują się w Archiwum a. d. w Warszawie, pochodzą już z końca XIX wieku i mają herb gubernii warszawskiej na sobie.



Lubraniec

W temże Archiwum znajduje się projekt herbu Lubrańca, wysłany w 1847 r. władzom do zatwierdzenia. I on wyobraża drzewo o trzech wiechach, ale umieszczone w bramie fortecznej baszty. Herb ten nie został jednak ani zatwierdzony, ani użyty. Również jen. Słubicka właścicielka

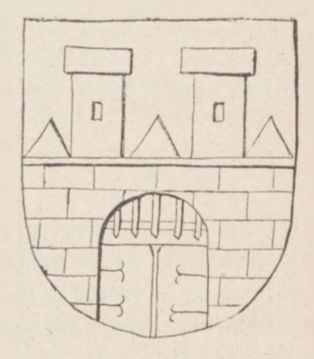
miasta w I-szej połowie XIX w. miała dać miastu nowy herb, wyobrażający obok siebie ustawione 2 krzyże, kawalerski i półtoraczny (h. Prus), ale i ten herb zdaje się nie wszedł w życie.

Właściwym zatem herbem będzie h. Godziemba, t. j. zielone trójdzielne drzewo w polu czerwonem.

Por. Flatt, Gawędy. Warszawa 1813.

ŁĄKOSZYN

kolonia w pow. kutnowskim, dawniej osobne miasteczko, należące do klasztoru Augustjanów w Trzemesznie. Prawo miejskie miało już w XV wieku, jak o tem świadczy pieczątka gotycka z tych czasów. Wyobraża ona mur forteczny z bramą i dwiema basztami, ale na badanym przez nas egzemplarzu dało się z napisu odczytać tylko: S + CIV . . . (32 mm średn.). Wyciśniętą jest na dokumencie z 1534 r. w Muzeum Czapskich w Warszawie.



Łąkoszyn

Druga podobna pieczęć pochodzi już z XVI wieku i ma herb powyższy w tarczy zmieniony o tyle, że widać w nim bramę nad wrotami. Znamy ją z dokumentów 1565 r. w Muzeum Czapskich i 1566 r. w Archiwum Skarbowem w Warszawie. Nad tarczą widać litery SOL (= Sigillum oppidi Lonkoszyn) 27 mm średn.

W kolorach będzie to zapewne brama o czerwonych murach i złotych wrotach na tle białem.

ŁOWICZ

miasto powiatowe nad Bzurą, należało już w roku 1136 do arcybiskupów gnieźnieńskich, a potem było długie wieki rezydencją prymasów. W 1359 r. otrzymało przywileje od Ziemowita ks. mazowieckiego i zapewne wówczas uformował się herb miejski, jaki znamy z pieczęci XV wieku, a który wyobraża dwa pelikany grzbietami do siebie zwrócone. Wymieniona pieczęć jest najstarszą, jaką znamy, ale jest tak zniszczona na badanym przez nas egzemplarzu, że napisu odcyfrować się nie dało. (45 mm średn.). Wyciśnięta zaś została na dokumencie z 1497 r. w Archiwum gdańskiem.

W XVI wieku powstały 3 pieczęcie z tymsamym herbem o dwóch pelikanach. Największa z nich ma nad pelikanami pęczek kwiatów, a w otoku napis: * SIGILLUM + CIVITATIS + LOVICZENSIS + 1550 (47 mm). Znamy ją tylko ze zbiorów Prof. Piekosińskiego. — Druga pieczęć jest mała i beznapisowa również z dwoma pelikanami i z literami SCL (=Sigillum Civitatis Lowicz) 23 mm średn. Znamy ją z dokumentów 1533 r. w Archiwum Skarbowem w Warszawie i 1535 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie. Trzecia pieczęć XVI-wieczna jest nieco późniejsza i większa i ma to samo co poprzednia wyobrażenie 2 pelikanów z SCL (32 mm sredn.). Wyciśniętą jest na dokumencie z 1557 w Archiwum Skarbowem w Warszawie.

Także i z XVII wieku pochodzą 3 dalsze pieczęcie Łowicza, a to dwie miejskie i jedna wójtowska. Miejskie mają ten sam herb, dwa pelikany grzbietami ku sobie zwrócone i kwiat nad niemi. Pieczęć większa ma napis: SIGILLVM · CIVITATIS · LOVICENSIS A · D · 1659 (34 mm średn.). Znaleźliśmy ją na dokumencie

z 1734 r. w Archiwum poznańskiem. Druga mniejsza z tym samym herbem ma napis zniszczony: SIGILLVM · CIVITA··· LOVIC··· (27 mm średn.) i znajduje się na dokumencie z r. 1695 r. w Muzeum Łowickiem. – Trzecia z tych czasów wyobraża już tylko jednego pelikana na gnieździe, wieńcem lauru otoczonego i z napisem w otoku: MATTHAEUS · MICIEL · ADVO · PR · ILOVICI · (30 mm). Wyciśnięta jest na dokumencie z 1692 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie. Jest to pieczęć prywatna wójta łowickiego Mateusza Myciela, ale o charakterze o tyle oficjalnym, że połowa herbu miejskiego na niej się znajduje.

Jeszcze więcej pieczęci powstało w XVIII wieku. Zaraz na początku tego okresu w 1704 powstała pieczęć z 2 pelikanami jak zwykle i z napisem: SIGILLVM CIVITATIS . . . AD 1704. Znamy ją tylko z publikacji Herbarza polskiego 1841 r. — Druga pieczęć ma ten sam herb, 2 pelikany z kwiatkiem u góry i napis w otoku: SIGILLVM · CIVITATIS · LOVICENSIS AD 1723 (40 mm), a wyciśnięta jest na dokumentach z 1773, 96 i 1801 w Muzeum Łowickiem, oraz 1777 w Archiwum Głównem w Warszawie. Najbliższa pieczęć to wójtowska owalna, z jednym pelikanem przy pisklętach i z napisem w otoku: SIGILLVM ADVOCATIALE CIVITATIS LOVICIEN AD 1729 (owal 45 — 38 mm), znajduje się na dokumencie z 1777 r. w Muzeum Łowickiem. Około 1790 r. powstała dalsza pieczęć również z dwoma pelikanami, ale już z polskim napisem: PIECZĘĆ MIASTA ŁOWICZA 17 . ., która jest w wymienionem Muzeum na dokumencie z 1796 r.



Łowicz

W czasach porozbiorowych, gdy Łowicz dostał się pod okupację pruską, powstało kilka pieczęci o napisach niemieckich. Jedna z nich ma 2 pelikany jak zwykle i napis u dołu pod niemi: STADT SIEGEL VON LOWICZ. Znajduje się wyciśnięta na dokumentach z 1798, 99 i 1801 w temsamem Muzeum. Druga ma tarczę z 2 pelikanami umieszczoną na piersiach dużego orła pruskiego, a u góry napis: STADT UND MAGISTRATS SIEGEL ZU LOWICZ (43 mm). Trzecia zaś jest pieczęcią sądową i podobnie jak dawna wójtowska ma tylko jednego pelikana z pisklętami. Napisy na niej: KON:SUDPREUSS:STAEDTSCH: GERICHT ZU LOWICZ (35 mm). Sygnowano nią dokumenty w latach 1794—1806.

Czasy Księstwa Warszawskiego (1807 — 15) przyniosły też 3 nowe pieczęcie znów inaczej skomponowane. Na jednej widzimy tarczę z dwoma pelikanami, nad nią orła polskiego, pod nią 2 gałązki palmowe. Dokoła napis: BURMISTRZ MIASTA ŁOWICZA, a dokumenty nią znaczone z lat 1811—14 są w Muzeum Łowickiem. Druga ma taki sam ogólny rysunek i napis, tylko zamiast dwóch ma jednego pelikana w tarczy pod orłem. Wyciśniętą zaś widzimy na dokumentach z 1811, 12 i 13 r. tego samego zbioru. Trzecia jest owalna, wyobraża jednego pelikana z pisklętami i pod nim ma krótki napis: ŁOWICZ. Jest wyciśnięta na dokumencie z 1808 w temsamem Muzeum.

Ostani raz widzimy herb miasta na pieczęci z pierwszych lat Królestwa Kongresowego. Przedstawia ona tarczę z 2 pelikanami, nad nią herb królestwa t. j. orzeł rosyjsko-polski, a u dołu 2 gałązki palmowe. Napis dokoła: KRÓLESTWO POLSKIE BURMISTRZ MIASTA ŁOWICZA. Wyciśnięta zaś jest na dokumentach z 1816—22 w wymienionem Muzeum.

W 1823 r. sprawiono poraz pierwszy pieczęć miejską bez herbu własnego, na której figuruje tylko orzeł państwowy, rosyjsko-polski. W napisie czytamy: WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE OBWÓD SOCHACZEWSKI/PREZYDENT MIASTA ŁOWICZA. Odtąd aż do wielkiej wojny światowej ciągnie się szereg pieczęci, na których miejsce herbu lokalnego zajął herb państwowy rosyjsko-polski, potem rosyjski, wreszcie herb guberni warszawskiej. Napisy polskie ciągnęły się jednak do 1864, poczem dopiero przyszły napisy rosyjskie.

Zmiana nastąpiła dopiero w r. 1914 r. w czasie okupacji pruskiej. Wtedy miasto pod naciskiem władz niemieckich odrzuciło dawne rosyjskie stemple, a sprawiło nowy, ale niemiecki, który wyobraża jednego pelikana wprost zwróconego z pisklętami w gnieździe. Napis na nim: MAGISTRAT DER STADT LOWITSCH * (33 mm średn.). Pieczęci tej używano do 1918, poczem po powstaniu oswobodzonej Polski sprawiono nową, również z jednym pelikanem z pisklętami, ale z profilu widzianym. Napis na niej: MAGISTRAT MIASTA ŁOWICZA (36 mm). W ostatnich czasach (1933) zmieniło miasto tę pieczęć i umieściło na nowym stemplu pelikana, ale wprost z skrzydłami na obie strony, karmiącego pisklęta w gnieździe. Napis i rozmiary jak poprzednio.

Zmiany te w XIX wieku na herbie dokonane nie mogą jednak skreślić faktu, że właściwym herbem miasta to tylko 2 pelikany z grzbietami ku sobie zwróconemi. W r. 1847 przesłano wprawdzie dla władz projekt herbu do zatwierdzenia, na którym pelikan z pisklętami siedzi na murze fortecznym z otwartą bramą u dołu. Projekt ten jednak nie został zatwierdzony, ani nie wszedł w życie, dał nam jednak kolory herbowe, jakie wówczas były w tradycji lokalnej, a to biały dla pelikanów, a czerwony dla tła.

Wzmianki o herbie znajdujemy u: Chmielowski, Zbiór krótki herbów pol. Warszawa 1763. Herbarz polski, Lipsk 1841.VII.267. — Tarczyński, Łowicz, Wiadomości hist. 1899 str. 34.

c. d. n.

Dr. Marjan Gumowski.

Miscellanea.

Jeszcze o Korwinach.

Pan Prezes M. R. Witanowski poruszył w szeregu swych pouczających rozważań (Mies. Her. XVI, str. 78) niektóre z zagadnień, wiążących się z tematem, jaki niedawno temu miałem sposobność tutaj (j. w. Nr. 2, oraz str. 62—63) omawiać. Upoważnia mnie to do ponownego korzystania z gościnności „Miesięcznika Heraldycznego" w tej nadewszystko sprawie, która wiąże się bezpośrednio z tematem wspomnianym. Otóż—zdaniem mojem — trudno było o trafniejszy tytuł wydawnictwa nad ten, pod jakim W. Wittyg zamieścił Andrzeja *Rawicza* Kochanowskiego wśród szlachty *nieznanej*. A mogliby mu tam, po paru wiekach, towarzyszyć np. i Kochanowscy *bez herbu*, wymienieni w mikołajewskim „Spisie szlachty Królestwa Polskiego", (Warszawa, 1851, str. 103, Nr. 29 i 62).

Ród Kochanowskich (Ślepowrończyków-Korwinów), rozrodzony wielce, zwłaszcza w okresie (przybliżonym) 1550—1750, liczył w owej przeszłości a w szeregach swoich, ludzi jaknajrozmaitszej kondycji i jaknajbardziej wielorakich ga-

tunków oraz poziomów kultury. Skoro też, na tle niezliczonej masy faktów archiwalnych i książkowych, pochodzących z okresu pół-tysiąclecia, a dotyczących wyłącznie Kochanowskich Ślepowrończyków-Korwinów, bez żadnej zgoła wzmianki o innych, rozpatrzymy przytoczone wyżej *prodigia*, to wnioski — jeśli nie literalne, to z pewnością historyczne — nasuną się bodaj same przez się, podobnie, jak np. z krzyżyka, położonego przez kogoś, zamiast podpisu Byłbym też w danych okolicznościach (bez względu na dane encyklopedyczne o nieznanych Kochanach i nie zidentyfikowanych z nikim bliżej Kochanowach) na tle bezładu herbowego w Polsce, skłonny raczej przypuścić, że Andrzej Kochanowski, „sługa starosty sandomierskiego", czyjś sygnet z Rawiczem prawem czy lewem posiadł, aniżeli sądzić, że go używał *lege artis*, inaugurując w dziejach nieznaną nikomu przedtem ani potem gałęź swego rodu.

J. K. Kochanowski.

Nazwiska kupców ormiańskich.

Ormianie polscy osiedleni głównie w województwie ruskiem, na pograniczu Mołdawji i Wołoszczyzny, trudnili się wielkim handlem i byli pośrednikami w wymianie towarowej między Zachodem i Wschodem. Po pierwszym rozbiorze 1772 r. odcięci „kordonem cesarskim" od reszty Polski, mieli pewne trudności w prowadzeniu handlu i zwracali się niejednokrotnie do władz polskich z różnemi prośbami o interwencje n.p. w sprawach celnych etc. W „Memorjałach" skierowanych do Komisji Skarbu Koronnego zachowało się sporo takich suplik. W r. 1774 przedstawiciele kupców ormiańskich z „kompanii" miast Stanisławowa i Tyśmienicy oraz z Pokucia przedłożyli prośby o uzyskanie kontraktów na tranzyto towarów przez Polskę zagranicę, m. in. wołów na Śląsk pruski. Na piśmie do Komisji Skarbu Koronnego z dn. 30 czerwca i 9 lipca 1774 r. podpisali się owi przedstawiciele imiennie w języku ormiańskim, podając swe nazwiska i w brzmieniu polskiem. Oto ich nazwiska: Bogdan Bogdanowicz, Johan Bogdanowicz, Michał Bogdanowicz, Kajetan Bogdanowicz, Bogdan Lazar Bogdanowicz, Kajetan Teodorowicz, Grzegorz Krzeczunowicz, Walerjan Jakubowicz, Antoni Sadbey, Mikołaj Tomaszewicz, Walerjan Agobszowicz, Bogdan Stefanowicz Roszko, Walerjan Bogdanowicz Roszko, Kajetan Bogdanowicz Roszko, Mikołaj Tomaszewicz Putuł.

(Archiwum Skarbowe, XXXVII, ks. 16, f. 404/5).

Z. W.

Przodkowie francuscy Jerzego VI.

Z okazji koronacji króla Jerzego VI, zamieścił znany genealog Dr. Otton Forst de Battaglia w tygodniku francuskim „L'Illustration" (z dnia 22 maja b. r.) artykuł p. t „Les ascendantes françaises du Roi George VI d'Angleterre". Autor omówiwszy na wstępie zagadnienia genealogiczne w ogólności, przeszedł następnie do aliansów panów niemieckich z rodami francuskiemi i szerzej przedstawił związki krwi rodów francuskich z dynastją hanowerską, a dzisiejszym domem panującym angielskim Windsorów. Kobietą, która wniosła krew francuską nietylko do domu suwerenów angielskich, ale i do innych rodów niemieckich była Eleonora Desmier d'Olbreuse (1637—1722), córka Aleksandra i Jacqueline'y Poussard de Bandré. Poślubiła ona Jerzego-Wilhelma, ks. brunświcko-lüneburskiego, a z tego małżeństwa córka Zofja-Dorota została żoną Jerzego I króla angielskiego.

Nietylko jednak w linji ojczystej w królu angielskim płynie krew francuska po Eleonorze Desmier, również i matka jego Mary, z domu księżniczka Teck, pochodzi w prostej linji od Eleonory. (Te związki krwi przedstawił autor na tablicy potomków Eleonory i Jerzego-Wilhelma ks. brunświckiego). Prababką Fryderyka Wielkiego była również Eleonora Desmier d'Olbreuse, toteż O. Forst de Battaglia słusznie nazywa ją w innej pracy (Das Geheimnis des Blutes, Wiedeń 1932), der „Eindringling" in die europäische Fürstenfamilie.

T. I.

Sprawozdania i Recenzje.

Lattermann A.: Nachträge zur Familienforschung. „Freie Presse". Poznań. nr. 62 z 3 marca 1937.

W poznańskim niemieckim czasopiśmie „Freie Presse" opublikował Dr. Lattermann artykuł pod powyższym tytułem, w którym zwraca uwagę czytelników na niemieckie rozprawy naukowe, dotyczące badań genealogicznych nad rodzinami niemieckimi w Polsce osiadłymi. Pierwsze to „Einführung in die deutsche Sippenforschung in Polen", wydane przez Historische Gesellschaft w Poznaniu, druga jest artykułem, drukowanym w „Deutsche Monatshefte in Polen" przez prof. W. Kuhna p. t. „Die Kirchenbücher als Geschichtsquelle des Wolhyniendeutschtums" (w artykule tym prof. Kuhn podaje także spisy nie-

mieckich emigrantów w te okolice oraz zajmuje się kwestią ich pochodzenia). „Einführung", o której wyżej mowa, podaje też dane o zbiorach archiwów ewangelickich kościołów Górnego Śląska i dawnej Galicji oraz czas powstania gmin kościoła ewangelicko-augsburskiego i reformowanego z siedzibą w Warszawie. Autor artykułu w „Freie Presse" zwraca się do ewangelickich pastorów na terenie całej Polski z apelem, by nadsyłali do Historische Gesellschaft w Poznaniu dane, dotyczące archiwów wszystkich ewangelickich gmin w Polsce, celem wydania ogólnego i kompletnego zestawienia zasobów tychże archiwów.

Dr. Lattermann podnosi myśl zestawienia w ten sam sposób także archiwaliów parafij katolickich, co byłoby bardzo korzystne i dla niemieckich badaczy, skoro dawniej, tam gdzie ewangelickich parafij nie było, ewangelicy wciągani byli do ksiąg metrykalnych katolickich kościołów.

Przewidując niemożność wydania razem danych, tyczących się parafij katolickich i ewangelickich, podaje autor projekt, by wydaniem takiego zestawienia archiwaliów katolickich parafij zajęło się Polskie Tow. Heraldyczne względnie Polskie Tow. Historyczne lub, by idąc za przykładem diecezji tarnowskiej, każda z diecezyj katolickich w Polsce w wydawanym przez się szematyźmie podawała przy każdej parafji też dane o jej archiwum a to lata, w których rozpoczynają się poszczególne metryki i księgi, dane o istnieniu kronik parafialnych, aktów erekcyjnych i t. p.

Tę ostatnią myśl dra Lattermanna uznajemy za zupełnie słuszną i ze swej strony się do niej przyłączamy. Rzeczywiście w dzisiejszym stanie rzeczy jest to jedyny możliwy sposób, w jaki przy minimalnym nakładzie pracy możnaby zestawić te tak ważne i ciekawe dla każdego genealoga wiadomości, gdyby je każdy proboszcz podał wraz z innymi danymi do szematyzmu swej diecezji. *Emil Bielecki.*

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 269.

Aleksander-Gracjan Tyszkiewicz, syn Aleksandra i Dyonizy z Jankowskich, urodził się 26.XII.1855 r. we wsi Stromigródce. Ochrzczony był w Klewaniu 8.VIII.1864. Rodzicami chrzestnymi byli: Jan Bojarski z Anastazją Janową Bylewską i Stefan Weleniewski z Elżbietą Tyszkiewiczową (wdową). Proszę o podanie przodków Aleksandra Tyszkiewicza, oraz o wiadomość z której linji Tyszkiewiczów pochodził?

T.

Zagadnienie Nr. 270.

Ks. Kasper Niesiecki, stwierdzając fakt wygaśnięcia domu Strusów z Komorowa h. Korczak ze śmiercią Mikołaja Strusa, starosty halickiego w r. 1627, zaznacza, że „jeszcze się iednak y po dziś dzień Strusowie w Polszcze naszey znaydulą, czy iednak do tegoż herbu należą, zgadnąć nie mogę" (Korona Polska, tom IV, str. 217—220). W dalszym ciągu, obok Felicyana i Mikołaja-Pawła, starosty wieluńskiego, współczesnych sobie, wymienia Niesiecki Jędrzeja Strusa, starostę będzińskiego, deputata na Trybunał Koronny 1712 r., który w/g objaśnień Estreichera (Bibliografia, tom XX, str. 189) do panegiryku Józefa Sebastyana Kozierowskiego „Sanctior Hercules" miał być synem Jana-Alexandra Strusa i Zofii z Rupniewskich, uczestnikiem wyprawy wiedeńskiej w 1683 r., posłem na sejmy i wreszcie z nominacji Augusta II, kasztelanem bieckim. Z małżeństwa z Magdaleną Szczepanowską (2-o voto Mękarską) miał on córkę Petronelę, 1-o v. za Kazimierzem z Lubrańca Dąmbskim, miecznikowiczem inowrocławskim (Boniecki IV 175) dziedzicem Nieszkowa, Słaboszowa i Kropidła w Miechowskiem, zmarłym w Słaboszowie 3.6.1733. Petronela Strusówna była 2-o v. za Mękarskim, podczaszym liwskim i zmarła w wieku lat 36 dnia 5.3.1743 w Słaboszowie. (Monogr. Dekanatu Miechowskiego ks. J. Wiśniewskiego, str. 210).

Niesiecki loco citato i Boniecki (Herbarz IX 213 i XII 317) wspominają o Strusach z Kamyszowy — Kamyszkowskich, około 1630 — 1632. Wieś tej nazwy nie jest znana Słownikowi Geograficznemu.

Proszę o wskazanie ewent. znanych danych źródłowych o Andrzeju Strusie i Magdalenie z Szczepanowskich oraz o ich przodkach po mieczu i kądzieli, w szczególności zaś danych o stosunku Jana-Aleksandra Strusa do rodu Strusów z Komorowa h. Korczak.

Stanisław Oczkowski.

Zagadnienie Nr. 271.

P. T. Czytelników „Miesięcznika Heraldycznego", posiadających odnośne wiadomości, proszę uprzejmie o podanie mi adresów następujących rodzin, pieczętujących się herbem Gierałt-Ośmioróg: Komorowskich, Siemichowskich, Wróblowskich, Wyżyckich, ew. innych.

Ludwik Pierzchała,
Zakopane willa „Orlica".

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 253.

W roku 1737 przyjęty został do grona kapituły poznańskiej X. Jan Chryzostom Szczyciński. Według zwyczajowego wywodu szlachectwa był on synem Franciszka Szczycińskiego h. Rola z wojew. brzesko-kujawskiego i Zofji Węgierskiej h. Belina. Babką jego ojczystą była Marjanna Kozanecka h. Mąż zbrojny, a babką macierzystą Katarzyna Wielowiejska h. Poraj. (R. Weimann: Receptiones seu Installationes ad episcopatum, praelaturas et canonicatus ecclesiae cathedralis Posnaniensis ab anno 1532 usque ad annum 1800. Roczniki Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego, t. XXXV, str. 142). O przyjęciach kanoników do kapituł katedralnych i kolegjackich zob. Zachorowski St.: Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich, Kraków 1912, wyd. Akad. Umiej. Danych o osiedleniu tych Szczycińskich w woj brzesko-kujawskiem należałoby poszukiwać w Archiwum archidiecezjalnem w Poznaniu.

Z. Wd.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Składkę członkowską za rok 1937 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Bocheński Adolf (11 zł.) Czapski-Hutten hr. Bogdan, Friedberg dr. Marian (12 zł.) Krasicki hr. August (12 zł.), Piskorska Helena (12 zł.), Pierzchała Ludwik (10 zł.), Sem. Hist. Praw. Polsk. Uniwersytetu Poznańskiego, Tyszkiewicz Mieczysław (10 zł.). Zawadzki Michał.

Upraszam bardzo usilnie p. p. Członków P.T.H. o łaskawe **bezzwłoczne wpłacanie składek członkowskich za rok 1937,** całkowicie jednorazowo w wysokości 24 zł. **tylko** na konto P.K.O 21.621 P.T.H. Oddziału Warszawskiego i o łaskawe regulowanie pozostałych zaległości składkowych.

Jerzy Odrowąż-Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

KOMUNIKAT.

Dnia 28 czerwca b. r. odbędzie się w Bibljotece ord. Zamojskiej w Warszawie (ul. Żabia 4) w pierwszym terminie o godz. 18-ej, a w drugim terminie o godz 19-ej Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie prezesa i wybór przewodniczącego zebrania.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
4. Sprawozdanie Skarbnika.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Wybory Zarządu.
7. Wolne wnioski.

O przybycie na Walne Zgromadzenie prosi uprzejmie

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.

Résumés français des articles.

Les Skrzetuski par le comte **Sigismond Lasocki**.

Après avoir établi la généalogie d'une branche des Skrzetuski établie dans le pays de Bełz, l'auteur passe à la personne du héros de Zbaraż qui, contrairement à des hypothèses récentes, était incontestablement un gentilhomme polonais et catholique, comme le présente Sienkiewicz, mais s'appelait en réalité Nicolas — non pas Jean — Skrzetuski. Cette partie de l'article se termine par la généalogie des parents les plus proches de ce chevalier, mort en 1673, sans laisser d'enfants.

Les armoiries des villes de la voyévodie de Varsovie par **M. Gumowski,** docteur-ès-lettres.

Suite de la série alphabétique de Latowicz à Łowicz. L'évolution des armoiries de cette dernière ville, localité très ancienne qui apparaît dès 1136, est particulièrement digne d'attention.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki** zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski.**
Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**
Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego. Przedruk dozwolony za podaniem źródła i nazwiska autora wzgl. wydawcy.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12. tel. 244-99.